

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 15 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Koloni, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 marca.

(Wiadomości pokojowe: nieufność inspirowanej prasy berlińskiej do Rosji. — Ustalenie się porządku w Bułgarii; patriotyzm ludności, zwolanie sejmiku w bieżącym miesiącu. — Falszywa wiadomość o zamiarze zmobilizowania 11 korpusu armii francuskiej; uwolnienie redaktora dziennika „Revanche”. — Odrzucenie wotum nagany dla gabinetu włoskiego przez Zbory deputowanych i listy tryumfu Depretisa. — Dementi „Morning Post.”)

Z wszystkich stron nadchodzi dziś wiadomości pokojowe, zwłaszcza z Wiednia. Politycy dziennikarscy, lubiący się bawić w kombinacje, wysnuli z nich ten wniosek, że pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem nastąpiło porozumienie w kwestyi bułgarskiej i to po sąsiedztwie wpływu księcia Bismarcka, który ma z tego powodu czuć żal do Austrii, a zarazem obawiać się, ażeby Austria w pochoptości swój do ustępstw nie poszła dalej, aniżeli tego wymaga interes Niemiec. Z tego względu ma mieć doniosłość polityczną podróż ambasadora rosyjskiego, ks. Łabanowa Rostowskiego, do Wiednia. Ten zaś i niezadowolenie z polityki hr. Kalnokiego wyraził już nasz korespondent wiedeński, cośmy już w Przeglądzie w sobotę zanotowali. Inspirowana prasa niemiecka i dziś widoczna zdradza nieufność do Rosji. „National Ztg.” przypomina, że już przed kilku dniami zwracała uwagę na nagły zwrot, jaki rząd petersburski uczynił w stosunkach swych do Bułgarii, a „Berliner Politische Nachrichten” wystąpiły z artykułem, który reszta dzienników berlińskich uważa za pochodzący wprost z biura prasowego. „Berliner Polit. Nachrichten” piszą: „Im mniej po za granicami Rosji można było być przygotowanemu na umiarkowanie i rezerwę, jaką nad Nową objawiają teraz w obec rejentów bułgarskich, tym więcej musi zastanawiać do spostrzeżenia, że rząd rosyjski zdaje się teraz chcieć porzucić swą dawną politykę, politykę wpływania wprost na bieg wypadków w Bułgarii. Nawet te koła rosyjskie, które nie zwykły nigdy sądu swego o sytuacji stosować do zmiennej prądów opinii publicznej, utrzymują teraz, że ten obserwowany charakter polityki rosyjskiej w Bułgarii tłumaczy się względami, jakie teraz przeważają w Petersburgu, to jest, że Rosya nie myśli się mieszać do spraw bułgarskich i domagać się przyznania sobie więcej praw od innych mocarstw, które na kongresie berlińskim utworzyły księstwo bułgarskie.”

Określona w artykule „Berl. Polit. Nachrichten” politykę Rosji tłumaczy „National Ztg.” tak, że rząd petersburski więcej teraz jeszcze, aniżeli dawniej — ogłada się na Francją i wyraża zarazem zdziwienie, jak rząd ten może liczyć na Francją, której obecny gabinet dojrzał już do upadku, nie ma powagi i znaczenia w parlamencie, i gdyby normalne panowały w Francji stosunki, byłby już dawno musiał ustąpić miejsca ministrowi p. Freycinet. „National Ztg.” sądzi zapewne, że to jej przypomnienie tych chwiejnych stosunków w Francji wywrze wpływ w Petersburgu.

Ze Rosya w rzeczy samej takie zajęła stanowisko wobec Bułgarii, jak je określa „B. Polit. Nachr.”, zdaje się dowodzić ten fakt, że gabinet petersburski, jak to w wielu kompetentnych stronach zapewniają, nie wysłał okólnika do mocarstw po przytłumieniu rokoszu wojskowego w Bułgarii. Sam angielski podsekretarz stanu, p. Fergusson, oświadczył na posiedzeniu Izby niższej d. 11 bm., że rząd angielski nie otrzymał z Petersburga żadnego przedstawienia w sprawie wykonania wyroków śmierci na sprawcach bułgarskich; a sam polecił agentowi swemu w Bułgarii, ażeby nie czynił uwagi rejentom, gdyż znaczyłoby to tyle, co powstrzymać ich od wykonania ich obowiązków. „Presse” zapewnia, że i w kompetentnych sferach wiedeńskich i berlińskich nie wiadzą o okólniku rosyjskim, i przypuszczają, że może reprezentanci rosyjscy wypowiedzieli w obec rządów, u których zaakredytowani, opinię o ostatnich wypadkach w Bułgarii.

W Bułgarii tymczasem ustala się coraz bardziej porządek. Rząd, ukarawszy głównych hersztów buntu, praktykuje teraz dawną cnotę umiarkowania i łagodności. Za kaucją wypuszczono na wolność Karawelowa, Zanowa, Nikoforowa i Stanzewa; obalaceni szeregownicy otrzymują ulaskawienie, albo też skazują ich sądy wojenne na małą karę. Rejencya ma jeszcze w bieżącym miesiącu zwołać sesję, któremu zda sprawę z swój misji

deputacya, wysłana do mocarstw zagranicznych, a sam rząd przedłoży sprawozdanie o ostatnich wypadkach. W całej Bułgarii panuje, jak zapewniają dzienniki wiedeńskie, jak najlepsze usposobienie; cała ludność uznaje zasługi rejency i na zwoływanych wiecach uchwała rezolucje, dziękując w nich rządowi za okazaną przez niego energią w działaniu i wzywając go do przykładnego ukarania zdrajców. Rząd gromadzi też coraz więcej dowodów, wykazujących, kto właściwie wywołał rewolucję. Pomiedzy innymi znaleziono listy Benderewa i kilku współpracowników „Mosk. Wiedomosti” pisane do zauszników rosyjskich. Jeden z listów Benderewa opiewa, że niezadługo zamiast wina, pić będzie krew. Kilka osób aresztowanych zeznało, że Benderew i Grujew powiedzieli im, iż widzieli się z carem, który ich wzywał, ażeby Bułgarię oswobodzili z rąk dzisiejszego rządu, i że Rosya pomoże powstaniu.

I z Zachodu nadchodzi pokojowe wiadomości. Falszywą wykazuje się dziś wiadomość, jakoby generał Boulanger miał zarządzić mobilizacyą całego 11 korpusu armii, którego komenda konsystuje w Nantes. Od czasu pobytu p. Lessepsa w Berlinie polepszyły się znacznie stosunki Niemiec do Francji. Paryski sąd przysięgłych uznał wprawdzie niewinnym dyrektora dziennika „Revanche”, p. Peyramont, który, jak wiadomo, wzywa ciągle Francją do wojny odwetowej, ale ten drobny fakt nie wywoła oburzenia w Berlinie, gdzie dobrze wiedzą, że wedle istniejącej we Francji ustawy prasowej nie mógł oskarżony być ukarany i musiało nastąpić uwolnienie.

Bliska uroczystość w Berlinie nie mało też oddziaływa uspokajająco. Cesarz Wilhelm kończy w dniu 22 b. m. dziewięćdziesiąt lat życia i na uroczystość tej uroczystości przybywa z wszystkich stron Europy znaczny poczet dostojnych gości. Nie ma prawie dworu na lądzie europejskim, któryby nie wysyłał na festyn berliński swego przedstawiciela. Arcyksiążę Rudolf już w dniu 16 b. m. przybywa nad Spreę a za nim pospieszy cały błyszczący rodem korowód. Pisma zagraniczne wpadają na domysł, czy czasem w dniu tym, zamykającym treść dziewięćdziesiątego żywota, nie przygotowują na dworze berlińskim aktu od dawna oczekiwanego i zapowiadanego półgębkiem, aktu przelania władzy monarszej z ojca na syna. Stałoby się to w obliczu wspaniałego zebrańia ksiąząt krwi i następców kilku tronów.

W włoskiej Izbie deputowanych toczy się w piątek obrady nad znanym wnioskiem Crispiego, żądającym uchwalenia wotum nagany dla ministerstwa. Głos zabierali Bonghi z prawicy, Laporta z lewicy i Bodio z skrajnej lewicy. Minister Depretis oświadczył, iż nie chce nie innego, jak tylko utrzymać konstytucyjną i mieć większość w Izbie, nie może jednak pozostać nadal w urzędowaniu, jeżeli nie usłysz jasnego wotum zaufania Izby. Niechaj zatem Izba wotum to wypowie tak, czy ma on, czy Crispi sprawować rząd. Izba odrzuciła w imiennym głosowaniu wotum nagany 214 przeciw 194 głosom. Ta większość 20 głosów, pomiędzy którymi znajdują się także głosy ministrów i sekretarzy jeneralnych, jest tak szczupłą, że Depretis nie może żadną miarą tryumfować. Przesilenie ministerjalne nie zostało więc wcale usunięte, jeno na czas pewien odroczone. Przyszłe głosowanie mogłoby całkiem potępiający wydać werdykt. I z tego to powodu wydał król Humbert dekret, odraczający sesyę sejmową na czas nieograniczony.

Telegram londyński, osnuty na doniesieniu „Morning Post”, zaprzecza podanej przez nas sobotę wiadomości, jakoby w łonie gabinetu powstać miały różnice zdań co do ustawy agraryjnej, jaka ma być wydana dla Irlandyi.

*** W obronie dzieci polskich.** Komisya edukacyjna Izby posełkiej zajmowała się na dniu 10 b. m. petycyami, które czterestu ojców rodzin przesała z Poznania do sejmiku, żaląc się na to, że dzieci ich polskie odebrano z oddziału polskiego i przesadzono do oddziału niemieckiego, gdzie się nie uczą języka polskiego i religii w ojczystym języku.

Wszyscy petenci twierdzą, że są narodowości polskiej. Już na jednym z dawniejszych posiedzeń zajmowała się komisya tą sprawą. Wówczas twierdził przedstawiciel rządu, p. tajny radca Schneider, opierając się na informacji rejen-

cyi poznańskiej, że dzieci te są pochodzenia niemieckiego. Z tego powodu uchwalila komisya, aby poprosić rząd, żeby zasięgnął od rejencyi poznańskiej dokładniejszej informacyi, a mianowicie miała rejencya dostarczyć dowodów na to, że ojcowie tych dzieci są niemieckiej narodowości.

Nadesłano material komisji, ale jest on bardzo chudy. Opiera się na bardzo słabych, zewnętrznych tylko ogólnikach, jak n. p. na tym, że nazwiska petentów miały w części zostać spolszczone, nadto na tym, że ojcowie tych dzieci są urzędnikami przy kolei i na innych podrzędnych stanowiskach. Te rzekome dowody nie wystarczyły komisji, która dziesięć petycyi zwróciła rządowi, upraszając o ponowne ich zbadaenie.

Pocóż to przesyłanie petycyi! Wszakżeż Prusy mają Polaków w swym składzie na mocy traktatów wiedeńskich. Żadne prawo w Prusach nie określa warunków, jak oznaczyć narodowość poddanych państwa, czy to Polaków, Litwinów itp. Skoro więc wiec takie przyznaje się, że jest Polakiem, to takie oświadczenie wystarczyć powinno.

Podział powiatów.

Komisya Izby posełkiej obradowała zeszłego czwartku nad projektem, dotyczącym podziału powiatów w W. Księstwie Poznańskim i Prusach Zachodnich. W dyskusyi jenerałnej wystąpił tajny radca Bitter przeciw twierdzeniu, jakoby przez pomnożenie liczby sekretarzy powiatowych można ulżyć pracy landratom. W powiatach polskich, o których tu mowa — mówił p. radca — winien landrat osobiście zarządzać powiatem.

Zaręczał także p. radca Bitter, że projekt niniejszy nie ma być precedensem do ogólnego podziału powiatów. Przy rozprawach specjalnych przyjęto podział powiatów: odolanowskiego 11 głosami przeciw 9 gł., bukowski 13 gł. przeciw 7, kościańskiego 11 gł. przeciw 9, odrzucono natomiast projekt, dotyczący podziału powiatu wschowskiego i międzychodzkiego.

Na następnem posiedzeniu w sobotę oświadczone ze strony rządu, że koszty wynikające z podziału powiatów, będą wynosiły około 280,000 marek. Przy dyskusyi specjalnej przyjęto dalszy podział powiatów: kroboskiego, krotoszyńskiego, pleszewskiego, oszeszowskiego, czarnkowskiego, gnieźnieńskiego i zgodzono się na uchwalenie nowego powiatu żnińskiego, w którego skład wchodzić mają część powiatów mogilnickiego, szubińskiego i wągrowieckiego.

Projekty podatkowe.

Z nowym parlamentem pojawiły się nowe projekty podatkowe, które mi obecnie zajmuje prasa niemiecka wszelkich odcieni politycznych. Stronnictwo wolnomyślne, przeciwne podatkowi pośrednim, jako to cłom i podatkowi konsumcyjnym, już w grudniu r. z. zapowiedziało, że wystąpi z projektem do podatku dochodowego na całą Rzeszę, i to od dochodu 6000 mr. i po nad tę sumę.

Zeszłego piątku przedłożono parlamentowi rezolucyę w tym duchu, którą wniósł poseł Rickert. Z poprzedniego numeru „Kuryera Pozn.” znanym jest los tej rezolucyi. Głosowali za nią tylko wolnomyślni i socyalno-demokraci.

Centrum powitało wniosek wolnomyślnych w zasadzie sympatycznie o tyle, że jest za tem, aby zamożniejsi wyżej zostali opodatkowani, ale nie przez podatki pośrednie, jeno przez stałe. Przeciwno podatkowi dochodowemu na całą Rzeszę w myśl projektu Rickerta stanowczo się centrum oświadczyło, dowodząc, że ta procedura naruszałaby prawa państw poszczególnych.

Konserwatyści z góry traktowali tę sprawę, lekceważąc cały projekt, „o którym, — jak powiedział Helldorf — wcale nie warto mówić poważnie.”

Takie oto stanowisko zajęły poszczególne stronnictwa wobec projektu wolnomyślnych, który upadł, ale z nim razem nie upadła myśl innych projektów, nie przez stronnictwa, ale przez rząd zapowiadanych. Dla nikogo nie może to być niespodzianką, nowy skład parlamentu jest dogodną areną do przeprowadzania dotychczas półgębkiem tylko wspominanych pomysłów podatkowych.

Czy będą większe podatki? Takie pytanie tuż po zebraniu się parlamentu zaczęła stawiać sobie nawzajem ludność zaniepokojona, a już dosyć obciążona podatkami. Czy będą większe podatki? pytała także prasa jako odgłos opinii. Na to pytanie nie umiano dać zrazu po otwarciu parlamentu pewnej odpowiedzi, bo nawet w kołach narodowo-liberalnych jeszcze onegdaj nie wiadano widocznie na pewno, jak się te rzeczy mają, chociaż spodziewały się należało, że ci przyjaciele rządu dokładnie w tym względzie winni być poinformowani.

Wszakżeż „Nationallib. Korresp.” jeszcze zeszłego piątku z wszelką stanowczością twierdziła, że „w bieżącej sesyi parlament nie będzie się zajmował nowymi projektami podatkowymi.” Podobnie wyraził się prezes komisji budżetowej, Malzhahn.

Równocześnie atoli z tym artykułem ukazała się wiadomość w „Berl. Polit. Nachr.”, zaręczająca także z wielką stanowczością, że „bieżąca sesya parlamentu nie zostanie zamknięta, dopóki parlament nie dostarczy rządowi środków do pokrycia rzeczywistych potrzeb finansowych.” Stanęło więc twierdzenie przeciw twierdzeniu. Którę z nich wiarogodniejsze? Otóż nie tylko wiarogodniejsze, ale nawet zupełnie wiarogodne i pewne jest drugie twierdzenie — sesya bieżąca będzie się zajmowała nową ustawą podatku od wódki, a nowe reformy podatkowe zostaną przedłożone parlamentowi na jesień r. b. Nowy podatek od wódki ma pokryć wyższe wydatki, jakich wymagać będzie co tylko przez parlament powiększona armia cesarstwa. Co atoli rozumieć należy przez zapowiadaną „nową reformę podatkową”, to jeszcze tajemnicza. Od 1879 r. powstało 174 milionów marek nowych dochodów z cel i z podatków nałożonych na produkty konsumcyjne; za kilka tygodni zostanie dochód ten przez podatek od wódki podwyższony, a ma jeszcze czekać kraj „reforma”, która „zreformuje” podatkowe rozchody podatek opłacających. Ta „reforma” będzie najprawdopodobniej zasadzała się na tem, że powstaną nowe podatki pośrednie. Ale mniejsza o miano — w każdym razie przygotujmy się na nowe wydatki podatkowe czy w tej, czy w innej formie.

Memoryał deputowanego dr. Windthorsta.

Katolickie dzienniki niemieckie zamieszczają memoriał przywódcy centrum w sprawie najnowszego projektu kościelno-politycznego. W memoriale tym rozbiiera autor dwie ważne kwestye: 1) czy i o ile projekt w poszczególnych swych częściach może być przyjęty, — i 2) czy, jako całość, zawiera istotnie ostateczną rewizyę całego ustawodawstwa kulturalnego, jak to utrzymują ze strony rządowej? Co się tyczy szczegółów, to przede wszystkim stwierdza p. Windthorst, że uchwała, podważająca na otwarcie seminariów duchownych w Limburgu i Osnabryku, i pozwalająca wszystkim Biskupom posyłać teologów swych dycecyi do któregośkolwiek z seminariów pruskich, „zamiast, jak dotychczas, na uniwersytety, jest istotnie „znacznym krokiem naprzód w kierunku wolności, do której zdąży Kościół, wolności, która mu pozwoliła wychowywać i kształcić samodzielnie przyszłych swych żołnierzy”. O osiągnięciu tego celu atoli — tak twierdzi dalej przywódcza centrum — mowy być nie może, dopóki państwo tyłu Biskupom odmawia prawa otworzenia w swych dyce-

cyach naukowych seminariów, dopóki rości sobie pretensye do rozstrzygnięcia o uzdolnieniu profesorów teologii, którzy przy tych seminariach ustanowieni być mają, dopóki wreszcie — i to rzecz najważniejsza — domaga się owego ogólnego, nieokreślonego bliżej prawa nadzoru, które właśnie z powodu braku tego ścisłego określenia zdaje się dozwalać mieszania się do wszystkich.

Pan Windthorst słusznie wywodzi, że proponowane w projekcie nowe sformułowanie państwowego prawa „veto” okazałoby się „równie zgnębne dla wolności kościelnej, jak i obywatelskiej.” Państwo w ogóle nie powinno przysługiwać prawo absolutnego „veto” przeciwko nominacyom kościelnym, co najwyżej zgodziłoby się można albo na „rozjemczą instancyę mieszana”, rozstrzygającą o proteście, albo na ograniczenie skutków tego protestu na dziedzinę państwową, t. j. zatrzymanie dochodów i t. p.

Pomijamy inne mniej ważne szczegóły i przechodzimy do sądu, jaki p. Windthorst wydaje o paragrafie dotyczącym sprawy Zakonów religijnych. Oświadcza on zgodnie z całą prasą katolicką, że paragrafu tego żadną miarą przyjąć nie można, ponieważ zakony i kongregacye, oddające się nauczaniu młodzieży, wykluczone być mają od powrotu, a reszta ma być zależną od odnośnych rozporządzeń rządu.

Sędziwy przywódca centrum tak kończy swój memoriał, który się wielce nie podoba dziennikom koalicji miszmaszowej. „Z powyższych wywodów wynika z niezbicia pewnością, że nowego projektu kościelnego niepodobna żadną miarą uważać za ostateczną rewizyę ustawodawstwa kulturalnego. Że tak jest w istocie, przekonamy się najlepiej, gdy w krótkości zestawimy to, co jeszcze z tego ustawodawstwa pozostaje. Ponieważ chodzi tutaj o znane powszechnie rzeczy, przeto wystarczy, gdy się ograniczę na wyliczenie nazwisk odnośnych ustaw. Zaczynając od ustawodawstwa Rzeszy, należy wymienić istniejące dotąd: tak zwany paragraf o ambonie, ustawę o Jezuitach wraz z stojącym z nią w związku oświadczeniem rady związkowej co do pokrewnych Zakonów, dalej ustawę banicynną, której zniesienie parlament, jak wiadomo, uchwalił już kilkakrotnie. Co się tyczy ustawodawstwa pruskiego, to wiadomo, że czytanie mszy św. i udzielanie sakramentów świętych mimo artykułu 15 zeszłorocznej noweli, dotąd nie jest bezwzględnie dozwolone; dotąd nie usunięto sprzeciwiającej się sumieniu przysięgi, jakiej § 2 ustawy z dnia 20 maja 1874 domaga się od każdego administratora dycecyi, chociaż można od niej zwalniać w danym razie. Istnieją jeszcze ustawy o administracyi kościelnego majątku katolickich parafii i o prawie nadzoru państwa nad administracyą majątku katolickich dycecyi wraz z wszystkimi przepisami, podtykowanymi przez nieufność, nieznośności, szkodzącymi wręcz interesom Kościoła. Dotąd istniejąca ustawa o starokatolikach nie usuwa możliwości obierania domów bożych parafiom katolickim. Dotąd nie znaleziono sposobu, jakby wydać napowrót miliony nagromadzone skutkiem ustawy obrocnej. Ubolewać wreszcie należy, że skreślone z pruskiej konstytucyi paragrafy dotąd nie zostały przywrócone. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o trwałym pokoju pomiędzy państwem a Kościołem.”

Gawędko polityczna.

Znany książe Meszczerki, redaktor „Grażdanina”, przestrzega systematycznie Rosy przed niebezpieczeństwem, grożącym rzekomo jej ze strony Niemiec, a używa do tego środków czysto tak oryginalnych, iż może na nie wpaść tylko bardzo bujna wyobraźnia, jaką rzeczywiście odznacza się ten publicysta rosyjski. W małym kółku przyjaciół, schodzących się u maie co srode na pogawędkę — pisze książe Meszczerki — podniesioną została kwestya, czy książe Bismarck zestarzał się, czy też nie. Większość głosów orzekła, że się zestarzał. — Dla czego? zapytałem. — Dla tego — odpowiedział jeden z obecnych, o zakład idę, iż wszystkie uzbrojenia Niemiec, cały projekt obrony i ataku obmyśla książe Bismarck przeciw Rosyi, a dla uporzonowania tylko zasłania się Francją niy parawanem.

— To właśnie przekonywa, że ks. Bismarck nie zezwala się — podchwycił inny uczestnik rozmowy — ale że przeciwnie po dawnemu prowadzi politykę zręczną.

— A ja jestem innego zdania — odparł tamten — i zaraz powiem, dla czego. Przez aneksję dwóch prowincji francuskich wytworzył ks. Bismarck trwały *qui vive* dla swego ojczyzny, zmuszając ją do trzymania się w pogotowiu na samą myśl odwetu. Mając już ten kamień u nogi, co robi dzisiaj ks. Bismarck, na co patrzymy?

Ostatnia porażka w parlamencie postawiła ks. Bismarcka oko w oko z katolicką opozycją w Niemczech. W opozycji tej, to jest w stronnictwie katolickim, dopatrzył kanclerz przeszkodę w urzeczywistnieniu swego najmilszego septenatu.

Prosi więc Papieża o pomoc, aby mógł skaptować katolików dla rządu.

Zgodzić się przecież, że jeśli dziś Niemcy ludzkie dla urzeczywistnienia swego programu przyznać się muszą otwarcie do niemocy i konieczności szukania w Papieżu i katolickim punkcie oparcia, to jutro Papież i katolicy z Habsburgami na czele gotowi powiedzą Hohenzollernom:

„Miejcie wy sobie bagnety i dwa miliony żołnierzy, a swoją drogą nie jesteście zdolni do zjednoczenia Niemiec, luterstwo widocznie jest pierwiastkiem wyciecznym; rządzić tedy ustąpić z tronu Germanii i losy Germanii powierzyć katolicyzmowi.

Rzymskiego Papieża darmo nie catuje się i rachunek, jaki zostanie przedstawiony pruskiej Germanii Hohenzollernów za ten pocałunek, drogo opłaci ks. Bismarck lub jego następcę przed, czy później. Dla tego też jest najmocniej przekonany, że ta prośba do Papieża o protekcję okaże w końcu wielką omyłkę księcia Bismarcka.

To są omyłki już popełnione. A to trzecia, mająca się popełnić dopiero, ale ostatnia już, fatalna. Ja czuję ją w powietrzu i — jak rzekłem — piszę się na wszystko, co mi kto każe, że głównym celem i główną myślą księcia Bismarcka jest obecnie jedna, jedyna, wojna z Rosją. Jest on o tyle mądry, że gdy mu się nie udało przez dwa lata uwikłać Rosję w bułgarską kabałę, w Rosji tylko widzi przeszkodę dla hegemonii Niemiec w Europie. Ale nie jest znowu ani tak przeczony, żeby zrozumiał i przewidział, jaką zagładę gotuje całej jego mozołnej budowie wojna z Rosją i to bez względu na rezultat tej wojny, pomyślny dla Niemiec lub niepomyślny.

I tę omyłkę ks. Bismarck robi. Pocałowanie Papieża to zarazem i konieczny manewr przygotowawczy do wojny z Rosją. I choćby tysiąc razy „Nordd. Allgem. Ztg.“ nazwała tę myśl brednią, dzieląc w tej mierze przekonanie naszego francuskiego organu pana ministra Giersa, ręczę, że tak jest i że ks. Bismarck nie chce umrzeć, zanim nie zmierzy się z niedźwiedziem rosyjskim.

I tąd lepiej dla nas, tąd gorzej dla niego. Wyraz „Niemiec“ poczyna też tracić w pojęciu Rosyan swe dawne znaczenie. Dawny termin ten oznaczał jakiś organizm dobrodźny, choć niechętny; dziś przez swą politykę obelżywa dla uczucia narodowego w Rosji zdolną ks. Bismarck powoli zmienia charakter obustronnego stósunku, by umożliwić i przygotować potrzebny dla jego widoków moment, w którym Niemiec i Rosyanin wezmą się za bary. Ale ks. Bismarck zapomina, że nie wojnę gotuje ta polityka, ale bój śmiertelny, pojedynek pierwszy i ostatni, w którym jeszcze samemu z dwoma milionami wojsk niemieckich stanąć wypadnie oko w oko z takimi samymi dwoma milionami wojsk rosyjskich, plus 80 milionów narodu rosyjskiego? Tak jest, teraz Rosyanin wymawia słowo „Niemiec“ z tąjona i zaciekłą nienawiścią.

A gdyby był przeznaczenie, staralby się to słowo uczynić dla Rosyan jak najłodsze i dopiero wtedy rzucić się na Rosją! Zrobił przecież inaczej i... omylił się: uczucie obrabonej godności narodowej i płynąca ztąd nienawiść warte są siły bojowej i dział Kruppa i „magazynek“.

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(48) (Obrusiteli.)
Z rosyjskiego pani A. Łańskiej.

(Przekład Stanisława Knaka-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 58.)

VII.

Dzień imienin był uroczystością, do której przysposabiano się zawczasu; obojętnym najbliższej wiosny, tam, gdzie starszyzna był stary przyjaciel Piotra Iwanowicza, było dostarczyć na marszałkowski stół wszelką zwierzynę, a więc: jarząbków, cietrzewi, kurapatw, a gdyby się dało i coś z jeleni lub sarn.

W dniu poprzedzającym jarmark, o zmierzchu, kiedy już rynek cały wozami był zapelniony, a żydkiwie, podkasawszy obszarżane lapersdki, skrzętnie się uwijali wśród naładowanych wozów, zaglądając w nie chytrze, — wtoczyła się cichaczem na podwórze pana marszałka po brzegi naładowana bryka. Kucharz Michał urzawszy ją, wybiegł pospiesznie z kuchni, za nim pędzący tu szambelańska godność stary Łuka, stróż „opieki“, i obaj najpospieszniej poczęli wydobywać przeróżne węzki, worki, woreczki, które znów z niepojętą zręcznością zabierała pomywaczka Pelasia, znikając z niemi

— O tąd „Niemiec“ pamiętać teraz winien!

Zgodziliśmy się z mówiącym w wielu rzeczach — kończy książkę Meszczerski. Pod jednym tylko względem nie zgodziliśmy się z nim. Jestem przekonany, że wojny z Rosją ks. Bismarck nie chce i chceć nie może.

Przytoczyliśmy tę oryginalną w swoim rodzaju gawędę na dowód, jakie w Rosji panują poprzekracane wyobrażenia o istocie katolicyzmu i misji Najwyższej jego Głowy. Zatruci przewrotnymi pojęciami schizmy rosyjskiej publicyści rosyjscy, nie mogą tego rozumieć, że Kościół katolicki to nie rosyjski carat, używający cerkwi prawosławnej i jej reprezentantów do celów politycznych. Co do owych nie bardzo zręcznych środeczków, jakimi książkę Meszczerski propaguje w Rosji nienawidź do Niemiec, to rozprawią się z nim zapewne inspirowane gazety berlińskie.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 12 marca.

(—) „Osservatore Romano“ zamieścił przed kilkoma dniami artykuł, w którym centrum scharakteryzowanemu zostało jako stronnictwo „systematycznej opozycji.“ Jak mi z Rzymu donoszą, pochodzi ten artykuł z pod pióra młodego publicysty, nazwiskiem Filippo Crispolti, który za pośrednictwem osób trzecich ma pewne stósunki z pałacem p. Schloezera. W Watykanie przyjęto z oburzeniem tę niezręczną wycieczkę przeciwko stronnictwu, którego dalszego istnienia w dotychczasowej sile Stolica św. wobec dzisiejszego ułożenia się stósunków żyje sobie usilnie, aniżeli kiedykolwiek. Co „Osservatore Romano“, w którym zresztą jedynie rubryka p. t. „Nostre Informazioni“ zasługuje na uwagę, w ostatnim swym numerze przytacza na swe niewinnienie, traci jeszcze bardziej pruskim urzędowym źródłem. W Rzymie otwierają się wobec projektu rządowego, a mianowicie wobec odpornego zachowania się komisji Izby panów wobec poprawek ks. Biskupa Koppa, nawet tym oczy, którzy dotąd syrenim głosem pewnych ludzi zawierzali zanadto. Rozczarowanie w tych kołach jest wielkie i wywoła wielki przewrót, tąd więcej, że dążność rozbicia jedynej podpory Papieża, t. j. centrum, występuje w coraz wyraźniejszych kształtach. Należy się spodziewać, że przyszyły sekretarz stanu, który ma być w tych dniach mianowany, skorzysta z dotychczasowych smutnych doświadczeń.

Wiedeń, 12 marca.

(Obrady nad statutem banku austriacko-węgierskiego. — Porażka ministra Gautscha. — Pojedynek. — Proces przeciw Starzewiczowi.)

(—) Wczoraj wreszcie w Izbie poselskiej rozpoczęły się rozprawy nad statutem banku austriacko-węgierskiego, czyli nad pierwszym z projektów, stanowiących razem tak zwany traktat handlowy i celny pomiędzy Austrią a Węgrami. Jako referent broni projektu znakomity specjalista profesor Biliński. Izba wczoraj jednomyślnie uchwaliła przystąpić do rozpraw nad poszczególnymi artykułami statutu. Z lewicy przemawiał tylko dr. Menger. Na jego wyrzuty, że rząd dotąd nie uregulował waluty, jak to się stało we Włoszech, minister skarbu, dr. Dunajewski, trafnie odpowiedział, że Włochy w celu przywrócenia brzączącej monety wzięły na siebie najcięższe podatki, gdy w Austrii parlament nie chce uchwaląc nowych podatków, a nadto w monarchii austriacko-węgierskiej odnośne podatki musiałyby uchwalili dwa parlamenty, tutejszy i peszteński. Ze strony mówcy lewicy te skargi na smutny stan

we drzwiach brudnej i ciemnej kuchni, jak w czeluściach jakiejś przepaścistej otchłani.

Pani marszałkowa zjawiła się dopiero, gdy wciągano ostatnią fasę masła — kucharz pokosztowawszy go zaopiniował, iż przesolone.

— Czy zwierzynę dużo? — pytała troskliwie pani; zwierzyna bowiem miała na stole zająć pierwsze miejsce.

— Dwadzieścia par jarząbków, piętnaście cietrzewi — odpowiadał przez nos kucharz, i przewiesiwszy kilka pokątniejszych okazów przez rękę, z radością zawołał: — A to natłuki! — I nie mógł się powstrzymać, by nie dodać — to zapewne w skarbowych lasach?

— A tu co? — zapytała przerywając jego uwagi pani i ukazując palcem.

— Tu kasza, masło, tam mąka — i z trudem podźwignął z ziemi ciężką faskę — ale przesolone i pod pieczywo nie wiele się przyda...

— Można przepłukać! — ostro zauważyła pani — skoro jest takie, to świętego zaraz nie kupię, — i nachylając się nie tylko, że je powąchała, ale z właściwą dobrym gospodyniom znajomością liźnęła go nawet.

Przełgdnawszy całą prowizję aż do marynowanych rydłów, poczęła kombinować, ile czego może się zużyć i ile czego na dzień jutrzejszy przygotować.

Rozważywszy wszystko, struchlała w obec tak znacznych wydatków. Tak jest, wydatków, bo jakkolwiek nie z tego kupionem nie było, to jednakowoż, wpadłszy

finansów zakrawają na bezczelność, bo czyż dr. Dunajewski w ciągu 7 lat mógł naprawić to, co dawne rządy niemieckie przez cały wiek napusły? Dla czegoż rząd lewicy, mianowicie gabinet księcia Auerperga, który panował od r. 1871—79, nie uregulował waluty? Czyż stronnictwo, które wtedy dług państwa tak wiele zwiększyło, ma prawo czynić swym następcem wyrzuty? Swoją drogą ubolewamy, że za rządów hr. Taaffego dług tak znacznie się zwiększył zakupywaniem kolei żelaznych przez skarb państwowy na wzór Niemiec; a dr. Dunajewski temu nie winien, iż jest przeciwny manii upaństwowienia kolei żelaznych, tylko nie mógł jej się oprzeć skutecznie.

I w wczorajszych rozprawach nad statutem banku ten fatalny nałóg upaństwowienia, prowadzący do wszechwładzy państwa, odezwał się w manewrach księcia Alfreda Liechtensteina i prof. Kaizla, mówiących o upaństwowieniu banku, a nawet o upaństwowieniu kapitałów w ogóle! A przecież doświadczenia arcyfatalne, jakie rzął zrobił na upaństwowieniu kolei żelaznych, powiększających co rok niedobór, powinien ostrzed przed tym obłędem, zwłaszcza niebezpiecznym w Austrii, gdzie nie mamy tak sprężystej i sumiennej burokracji, jak w Niemczech, lub Francji.

Na przedwczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego doznał minister świąty, dr. Gautsch, dotkliwej porażki, albowiem odrzucano kwotę 10,000 zł., wyznaczoną dla drugiego szefa sekcji w ministerstwie oświaty. W odnośnych rozprawach zaznaczył dr. Euzebiusz Czernakowski, że skoro nie ma funduszy na najpotrzebniejsze rzeczy, jak regulacja rzek w Galicji, nie trzeba wyposażyć nowych kosztownych osad. Profesor Zeithamer zauważył, że byle minister przestał centralizować, nie będzie też potrzebował nowych urzędników. — Z niemieckich konserwatystów żaden wprawdzie nie zabrał głosu, ale z wyjątkiem Lienbachera, którego właściwie nie można zaliczyć do prawicy, głosowali za odrzuceniem propozycji ministra. — Słowem komitet wykonawczy prawicy przygotował zrzeczenie i w tajemnicy to głosowanie, aby panu Gautschowi dać ostrzeżenie. Jak się zdaje, także hrabia Taaffe był w spisku, jeżeli się tak wolno wyrazić, zapewne nie tylko dla tego, ponieważ młody kolega Gautsch umieścił swą propozycję w budżecie, nie zapytawszy prezesa gabinetu, lecz dla tego, ponieważ p. Gautsch, ufny w sympatyje lewicy, a pono także w protekcję dworu (co plotkarze z wesołą tłumaczą niedorzeczności i nieprzyzwoitości domysłów) zaczyna występować zbyt samodzielnie. Wielu uważa p. Gautscha za przyszłego prezesa gabinetu biurokratycznego.

Z polskich posłów jeden tylko Gniewosz, były radca ministerjalny, w wydziale głosował z lewicą za propozycją p. Gautscha i z tego powodu pono na ostatnim posiedzeniu Koło doznał ostrych wymówek. Wszystkie kluby prawicy uchwały obstarwać za uchwałę wydziału. P. Gautsch więc w pełnej Izbie będzie musiał albo zrzec się owego drugiego szefa sekcji, albo też udać się w pokorę do hr. Taaffego, bo tylko, gdyby hr. Taaffe ujął się za swym kolegą, prawica uchwaliby odrzuconą w wydziale propozycję. Będzie to więc w każdym razie naucezka dla p. Gautscha.

W Peszcie odbył się przedwczoraj pojedynek pomiędzy młodym bar. Szechenyem, wnukiem sławnego patrioty węgierskiego, ale całkiem nierównym swemu znakomitemu antenatowi, a młodym Wahrenem, synem bankiera i posła. Hr. Szechenyi został ciężko raniony.

Znanemu agitatorowi chorwackiemu Dawidowi Starcewiczowi wytoczono proces o różne nader brudne oszustwa.

już raz w jej ręce, nabierało to wszystko bezwzględnie w pojęciu pani wartość brzączącej monety.

Imieniny zbliżyły się szybko i dzień ich uroczysty wreszcie nastąpił.

Szkoda tylko, że pierwszy prezent niezbyt był przyjemnym: pakiet otrzymany z poczty, zawierał bowiem niemłą jakąś admnicją co do spraw opiekuńczych.

Pan marszałek cisnawszy zmiany w rękach papier pod stół — odbarzył lichem cały prokuratorowski nadzór, Scholtzego, zsyłając wszystkie nieszczęścia na jego głowę. W tejże chwili drzwi lekko skrzypnęły.

— Czego chcesz? — zapytał gniewnie pan marszałek.

— Starszyna krugałowskiej włości pragnie swe życzenia w dniu imienin złożyć — meldował Michał.

— Przywołaj go tu — rzekł pan marszałek i prostując się powstał.

Drzwi się powoli uchyliły i olbrzymia postać starszyny, z łańcuchem na szyi zawieszonym, przcisnęła się boczkiem przez nie i stanęła w progu.

— Witam, Michale Petrow! — wesóło przemówił pan marszałek.

— Mam honor najpokorniej przywitać Wasze Wysokobahodnie — odpowiedział tym samym tonem Petrow — życzę wszelkich pomyślności szanownej i zacnej małżonce, dzieciaczkom... zdrowia, szczęścia i czego sobie tylko od Pana Boga życzyście — wygłaszał starszyna, przy każdym słowie oddając głęboki ukłon.

— Dziękuję przyjacielu, dziękuję —

Tymczasem przynajmniej apostoł moskiewszczyzny w Chorwacji nie będzie mógł udawać, jakoby się stał ofiarą prześladowania politycznego.

NIEMCY.

* Berlin, 12 marca. Ustawę wojskową, potwierdziła rada związkowa w piątek, a zatem tuż po ukończeniu dnia czytania w parlamencie. Tegoż dnia podpisał cesarz tę ustawę, a nazajutrz ogłosił ją „Reichs-Anzeiger“.

— Sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngii. Do „Magdeburgische Zeitung“ piszą z Strasburga, że następcą sekretarza stanu Hoffmanna ma być pruski minister spraw wewnętrznych Puttkamer. „Pan Puttkamer — odpowiada na to „Berl. Ztg.“ — jest dla księcia Bismarcka jako minister niezbędnym; dla tego też ks. kanclerz dopóty zatrzyma przy sobie p. Puttkamera, dopóki nie będzie mu potrzebna zmiany zaprowadzić. Tyle pewna, że p. Puttkamer godzi się na to, aby w krajach koronnych energiczniej zaprowadzono system rządzenia.“

— W sprawie cehów. Stronnictwo wolno-konserwatywne postawiło wniosek, żądając, aby proceder prowadzący a do cehu nie należały, byli zniewoleni opłacać składki na niektóre urzędzenia cehowe, ale tylko takich cehów, które się odznaczyły w trosce około terminatorów.

— O egzaminach na majstrów, tak pisze „Nordd. Allg. Ztg.“: „Jeżeli w parlamencie powstają wnioski o przywrócenie egzaminów na majstrów i chłobianoy, aby od złożenia takiego egzaminu zależało udzielenie pozwolenia na prowadzenie samodzielnego procederu, to przypominamy zwolennikom tego projektu, że gdy chodzi o praktyczną potrzebę publiczną, w takim razie rzek nie opuszcza. Doświadczenia, jakie np. zrobiono w dziedzinie budownictwa, gdzie chodzi o dobrą fachową robotę, aby nie narażać na szwank życia, zdrowia i majątku publiczności, skłoniły rząd do poczynienia odpowiednich kroków. Zapytano przeto władze prowincjonalne o ich opinię, i zdaje się, że dla budowniczych, podobnie jak dla okuwaczy koni, egzamin zawodowy zaprowadzony zostanie.“

— Poseł Lohren, poparty przez swoje stronnictwo, postawił wniosek o uzupełnienie ordynacji procederowej. Żąda on, aby § 136 ordynacji procederowej zmieniono o tyle, aby robotnic nie było wolno zatrudniać w fabrykach w niedziele i dni świąteczne, a nadto w nocy między godz. 8 1/2 wieczora do godz. 5 1/2 z rana, a w sobotę od godz. 5 1/2 po południu, nie ma być wolno w fabrykach zatrudniać kobiet i dzieci.

— Socjalno-demokraci pozyskali w parlamencie regulaminem przepisującą liczbę podpisów pod wniosek wzywający kanclerza, aby złożył sprawozdanie, dotyczące małego stanu obłączenia w Berlinie, Altonie, w Frankfurcie nad Menem, w Lipsku i Hamburgu. Już w przeszłym parlamencie był ten wniosek stawiony, ale nie przyszedł pod obrady, bo parlament rozwiązany został.

— Za znieważenie Kościoła katolickiego został pastor Thümmel z Elberfeldu na kilkomiiesięczne więzienie skazany, ale wkrótce potem został ulaskawiony. Następnie napisał on broszurę pod tyt. „Rheinische Richter und römische Priester“, której skonfiskowanie rozporządziła prokuratura.

— Ułaskawienie. Do „Germanii“ donoszą z Monasteru, że zostali ulaskawieni: ks. Gabryel, Kapucyn, który w czasie walki kulturowej nie dał rozgrzeszenia jednemu z burmistrzów nadreńskich, za co został skazany na więzienie, ale wyniósł się do Anglii; nadto zostali ulaskawieni ks. Kemper z Eggenrode i ks. Thöne z Pflzdorf. Tym

przerwał mu pan marszałek, powstrzymując potok jego żyweń i nakazując mu skiniem głowy bliżej przystąpić.

Boczkiem, nieśmiało, ostrożnie, jak gdyby sunąc po szkle, zbliżył się starszyna do stołu. Piotr Iwanowicz zasiadł i odkaslnął...

Marszałek, odprawivszy wreszcie starszynę, mierzyl jeszcze długo krokami pokój; od czasu do czasu wyrwały się z ust jego jakieś niezrozumiałe słowa: „obrachunki“, „przełożyłem się“, albo „dwa tysiące“ — i oblicze solenizanta wyrażało przytęm wielkie niezadowolenie. Był tak głęboko w myślach pograżony, iż nie zauważył nawet wejścia żony.

— Duszko — rzekł, gdy pani marszałkowa z papilotami na głowie i ze śladami pudru na twarzy na kanapie spoceżała. — Duszko, zdaje mi się, że należałoby zaprosić Schultzego.

— Tego prokuratora? — zapytała ze zdziwieniem pani marszałkowa — wszakże on u nas nie bywa.

— Zdaniem mojem należy go koniecznie zaprosić. Iwan Tichonowicz zapewniał mnie w tajemnicy, że on sam byłby temu rad, a nawet powiada, gotówby pierwszy krok uczynić, gdyby temu nie stały na przeszkodzie poboczne wpływy...

Pani marszałkowa milczała. Czyniła to zawsze, ile razy nie mogła pojąć, lub zgłębić wyższych dyplomatycznych kombinacji męża.

— Napiszę listek i poślę Michała — rzekł Piotr Iwanowicz, dobywając papier z szufladki.

trzem kapłanom przywrócono indygenat niemiecki.

— Baron Franckenstein był zeszłego piątku na audyencji u ks. Bismarcka.

— Na obiad, który się odbył w piątek u księcia Bismarcka, zaproszono przydzium parlamentu i niektórych członków frakcji konserwatywnej, stronnictwa cesarstwa i narodowo-liberalnego, razem około 30 osób. O sprawach politycznych nie rozprawiano wcale.

ROSYA.

* Wkrótce, jak donosi „Wost. Obozr.“, ma być rozstrzygnięta kwestya deportacyi. Uznano, iż niepodobna jest dalej wysłać skazanych do ludnych gubernii tobołskiej i tomskiej, ani też do Syberyi wschodniej i postanowiono zastąpić deportacją na Syberia przez inne kary. Jakoż główny zarząd więzienny zaproponował, aby jednocześnie ze zniesieniem deportacyi, zreformować główne więzienia etapowe w całej Rosyi europejskiej na więzienia stałe. Reorganizacja taka kosztować będzie około 4 miliony. Po urządzeniu więzień na 10,000 osób, można będzie skasować bezwarunkowo: 1) zesłanie na osiedlenie, 2) zesłanie na mieszkanie, 3) ograniczyć osiedlenia włóczęgów wyłącznie do wyspy Sachalinu, 4) ograniczyć prawo gromad włościańskich do nieprzyjmowania członków gromady, wypuszczonych z więzienia, 5) zobowiązać gromady, deportujące swoich członków na Syberia, do zaopatrywania zesłanych w środki utrzymania na drogę i przez dwa lata w Syberii.

— „Wolny kozak“ Aszinow znowu się rusza. Włoskiemu ambasadorowi w Petersburgu doniósł on, że niebawem podąży z 5000 „wolnymi kozakami“ do Abisynii do Negusa, z którym żyje na wielce przyjaznej stopie. Donosząc o tąd wyraził życzenie, aby mu podczas przejazdu i lądowania ze strony Włoch żadnej przeszkody nie stawiano, w przeciwnym bowiem razie napotkają siły włoskie w nim strasliwego nieprzyjaciela. Ze Aszinow mógłby tyle szybko zebrać ludzi, o tąd wątpić nie można, gdyż zgłaszają się do niego nawet oficerowie zostający w czynnej służbie. Chwilowo bawi Aszinow w Petersburgu i odgrywa w pewnych sferach niemałą rolę. Jest to małomieszczanin z Samary i posiada pewne wykształcenie. Z Negusem abisyniskim jest faktycznie zaprzyjaźniony. Negus powierzył mu nawet ulubieńców swych, bratanek i siostrzenicę, którzy uczęszczają do zakładów naukowych w Petersburgu.

PÓLWYSEP BAŁKAŃSKI.

* Wychodząca w Czerniowcach „Gazeta Polska“ podaje odmienne od znanych już relacyi szczegóły, odnoszące się do spełnienia wyroków śmierci na skazanych spiskowcach. Więźniowie sądzili, że wywożą ich do Zofii, gdyż żaden z nich nie przypuszczał, ażeby istotnie odozwono ich na plac stracenia. Byli też dobrzy myśli, gdy naraz o 5 kilometrów za miastem konwój zatrzymał się na gościnnie rasgradkim. W tąd miejscu, na małym wierzchu ujrzeli skazańcy wykopany dół i to objawiło im o strasnej rzeczywistości. Kazano im wysiąść z woza, niektórych musiano poznosić, gdyż rany nie dozwalały im stać na nogach. Każdemu zawiązano oczy i przywiązano go do słupa. Okropny był widok rannych, których tylko sznurzy trzymały w wyprostowanej pozycyi. Tak ustawionym, oficer konwoju odczytał telegram Stambulowa, odmawiający ulaskawienia. W minutę później rozpoczęło się strzelanie. Uznawoza rozstrzelano ostatniego. Po godzinie trupy rzucano do dołu, zasypano i konwój powrócił do miasta.

— Ależ zlituj się! jakże go odrywać od kuchni?

— To pośliz Łukę...

— Łuka oskubuje jarząbki.

— To niechże leci Pelasia, przecież ja sam nie pójdę.

— Boże jedyny! — płacziwie zawodziła pani marszałkowa — ona mi spółdnicę prasuje.

— A cóż u diabła!... To już chyba sam poleć, czy co? Jak tylko macie spółdnicę do prasowania, to już nic z wami począć nie można!...

Piotr Iwanowicz wstał od biurka, odsuwając hałaśliwie krzesło.

— No, to już pisz, pisz, poślę! — przemówiła łagodnie pani marszałkowa, gotowa już poświęcić i jarząbki i wszystkie spółdnicę, byleby tylko nie drażnić już i tak rozdenerowanego męża.

Uległość żony przywróciła spokój. — Usiadł, umaczał pióro i zrobiwszy po słowach: „Wiele Szanowny Panie“ zamaszty wykrzyknik, suszył sobie długo głowę, w jakiej formie i słowach zaprosić „uprzejmie“ człowieka, którego dopiero co przed chwilą wraz z całym prokuratorским nadzorem wysłał do wszystkich diabłów.

Wreszcie był list już skończony, zapieczonej waz, zaadresowany, a stróż Łuka, z boleścią serca od jarząbków odwołany i okryty pierzem i puchem, jak dziki jaki ludożerca, zaniósł go do prokuratora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dom sierót w Miejskiej Górze.

III.

Wśród prądu, jaki dziś zagraża i religii i narodowości, bacznie przewidywaniem zwrócić należy oko na wychowanie młodzieży. Szkoła dziś wymogom zadosyć nie czyni, dla tego niedostatek ten w domu rodzicielskim, albo w zakładach religijnych trzeba uzupełnić — dom rodzicielski dzisiaj główną szkołą wychowania młodzieży i życia być powinien. Tutaj dwa czynniki szczęścia człowieka: jako to religia i narodowość, jako skarby największe, strzedz i pielęgnować jest obowiązkiem. Religia, jako święty dar Boży, a język narodowy, jako święta krew matki ojczyzny, umiłowac należy. Szczególnie w domu małżonki matki pieczołowitość niezrównana być powinna — ma ona pielęgnować przyszłą ludzkość roślinie, podlewając ją miłości macierzyńskiej rosą, tchnieniem cnót rozlicznych ogrzewając, aby w czasie właściwym pożytecznie dla Boga i bliźnich rozwinąć ją mogła. Często przecież matka nie może tego zadania spełnić, albo też dziecko nie ma matki, głównie w stanach najniższych — dla tego, ażeby biednym przyjść w pomoc i dać możebność kształcenia dzieci w duchu powyższym, oznaczonym, piękny dał przykład ofiarności zmarły tu w Miejskiej Górze dnia 30 lipca 1885 r., w wieku 94 lat, profesor emeryt Stanisław w Kostka Radojewski, a pochowany we Wschowie.

Urodził się w Miejskiej Górze, był profesorem w Warszawie, poczem przeszedł 50 lat uczył we Wschowie w tak zwaną szkołę wydziałową polską. Gorący patriota, gorliwy katolik, miłośnik młodzieży biednej, ufundował w swoim mieście rodzinnym dom sierót wspólnie ze swą żoną Zuzanną Amalią, która wychowana w zakładzie sierót w Paryżu, najlepiej znała potrzeby cierpiącej dziatwy. Wystawili oni sobie w mieście naszym wiecznotrwały pomnik.

Zakupił s. p. Radojewski grunt, na którym piętno wzniesiono budynek z ogrodem przeszło 3 morgi wynoszącym, i następujące wydal rozporządzenia. Dom ten po wieczne czasy ma nosić tytuł: „Dom sierót rzymsko-katolickich fundacji profesora Stanisława Kostki i Zuzanny Amalii Radojewskich.“

To też na froncie domu wryty jest powyższy napis na wielkiej tablicy wmurowanej w murze z ręką fundacyjną 1882. Celem tego zakładu jest wychowywać duchowo i religijnie, także i troska o zdrowie tych dzieci rzymsko-katolickiej religii, co straciły albo obojga rodziców, albo które oja lub matkę straciły, albo też mają rodziców żyjących, ale o dobro dzieci niedbałych, i to dzieci od 5 do 14 roku życia.

Pierwszeństwo do przyjęcia mają dzieci z rodziny zmarłej matki profesora Radojewskiego, poczem dzieci z miasta Miejskiej Górze, a wreszcie z miejsc okolicznych, należących do rzymsko-katolickiej parafii miejsko-górzeckiej. Funduszem na to złożonym rozporządza dozor kościoła, jako majątkiem kościelnym pod kontrolą władzy duchownej i świeckiej. O przyjęciu dzieci do tego zakładu stanowi tylko dozor bez reprezentacji parafialnej. Wolno dozorowi wybrać ze swego grona trzech członków, którzy mają czuwać nad domem, ale stawsze pod kontrolą całego dozoru.

Wewnętrzne gospodarstwo ma się zajmować tak zwana matka sierót, mająca być nieposzlakowanego życia i obyczajów i wynajdując religijno-rzymsko-katolicką. Tą matką jest dzisiaj od samego początku wdowa pani Bogusława Sobierska, córka szanowanego tu bardzo i poważanego nauczyciela p. Merdas. Lepszego wyboru nie można tu było zrobić — pani ta z wielkim poświęceniem i miłością dziećmi sierotami kieruje. Podziwienią godna czystość dzieci w ubraniu, czystość w domu całym.

Z dziećmi regularnie uczęszcza tak w dni powszednie, jako i w uroczystości na nabożeństwo — co w statutach też przepisane, jako też regularnie mają chodzić do szkoły i na naukę religii. Nadto obowiązkiem jest

dzieci modlić się rano i na wieczór, jako też przed i po jedzeniu z wspomnieniem umarłych dobroczyńców.

Z rękami 14 skończonymi dziećmi wychodzi z zakładu, a dozór czy to dla dziewczęcia, czy chłopca winien się postarać o miejsce, czy to na dobrą służbę, czy też na rzemiosło do porządnego majstra. Dzieci nieposłuszne może dozor przed czterem rokiem wydal.

We względzie religijnym jest zakład powierzony opiece każdorazowego rzymsko-katolickiego Biskupa diecezjalnego.

Dziecko tak tu od 5 do 14 roku wychowywane religijnie, pod tak dobrą opieką prawie zepsuć się później nie może.

Obecnie jest tu dzieci 12. Fundusze są przeznaczane i wystarczające na pensje dla ochmistrzyni — służby — na opał, światło, przydziewek, bieliznę dla 12 sierót, na żywność dla wszystkich i na wszelkie inne wydatki, tyczące się domu, jako to assecuracye, podatki, reparacye budynków, ruchomości i t. d.

Piękny przykład oby znalazł naśladowców!
Ks. Chrustowicz, proboszcz.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 14 marca

Doniesienia urzędowe. Sędzia okręgowy Kretschmer w Lubawie przeniesiony został do sądu okręgowego w Starogardzie.

W sobotę obchodził we Wrocławiu dwudziestopięcioletni jubileusz jako kanonik wrocławskiej katedry Najprzewielebniejszy ks. Biskup-Sufragan i wikaryusz kapitulny dr. Herman Gleich. Zaszczycy on zaufaniem s. p. księcia Biskupa Fürstera pracował dostojnie jubilat z wielkim pożytkiem dla wrocławskiej diecezji, a w dniach prób najcięższych wzorowo był przewodnikiem duchowieństwa i wiernego ludu. Ks. Biskup Gleich włada poprawnie polskim językiem i szczególną opieką otacza lud górnośląski. Mieszkańcy we Wrocławiu Polacy okazali mu zawsze i okazują wielki szacunek i miłość, nierzadko też spotkać można Najprzewielebniejszego ks. Sufragana na ich zebraniach publicznych. Ks. Biskup Gleich brał także udział w akcie konsekracji Najprzewielebniejszego naszego ks. Arcypasterza. Przyłączając się do życzeń górnośląskich katolików przesyłamy i my Najprzewielebniejszemu ks. Hermanowi szczerze „ad multos annos“.

Wielkich rozmiarów fotografie obrazu mistrza Matejki „Wzręcenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskemu u przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcji „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

Na Czytelnicy Ludowe. Z przeniesienia 51,60 marek. Od Antolka 80 fen. — Razem 52,40 marek.

Teatr polski. Jutro komedia Blumen-thala, przekład Podwyszyńskiego „Wielki dzwon“.

Ceny niższe.

W czwartek komedia Paillerona „Świat nudów“.

W sobotę na benefis p. Stanisława Trąpszy sztuka Okt. Feuilleta „Dwa światy“.

W niedzielę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga“.

Wystawa. W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa od środy zamknięta zostanie.

Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we

czwartek dnia 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Referat p. Koszutskiego. 2) Referat p. radcy dr. W. Milewskiego o glinie. 3) Przyjęcie członków.

Dr. Roman May, sekret. wydz.

Woda w Warcie przybrała od wczoraj rana o 6 cm. t. j. z 2,56 m. do 2,66 m.

Z Pogorzeli donosi główny urząd celny, że wczoraj wynosił tamże stan wody 2,63 m. dziś 2,42 m.

Wysyłka „Albumu pamiątkowego“ dla J. E. ks. Kardynała już się rozpoczęła, a ponieważ Zakład pp. Rivoli i Sp. niemałe na Album oryginalne poniósł koszt, wynoszące przeszło 900 marek, przeto niech Szanowni Odbiorcy się nie dziwią, że Zakład ten przy rozsyłaniu reprodukcji pozwala sobie nalezytosi — jeżeli nie została poprzednio zapłaconą — ściągac przez zaliczkę.

Nadmieniamy, że reprodukcje nłożone w pięknej tece z napisem, kosztują wraz 20 marek, z opakowaniem zaś 21 marek 50 fen.

Na zebraniu radnych miasta dnia 9 b. m. postanowiono między innymi podnieść opłatę szkolną w szkole średniej z 32 na 38 marek, przez co dochody szkoły tej podniosą się o 780 marek. W szkole obywatelskiej dla zamiejscowych uczniów ustanowiono opłatę na 28 marek.

Przy prochowni Cavalier Alster (w pobliżu tumanu) zastrzelili się w sobotę w południe stojący tamże na posterunku grenadyer z 6 pułku i to prawdopodobnie z obawy przed karą.

W sobotę aresztowano tu pilnikarza, obwinionego o współudział w kradzieży u ks. szambelana Stableskiego we Wrześni.

Dziś przypada 86 rocznica zgonu znakomitego naszego bajkopisarza i poety ks. Arcybiskupa Ignacego Kraskiego, który zmarł dnia 14 marca 1801 r. w Berlinie.

Majętność rycka M. Małachowo Wierzbiczany w powiecie gnieźnieńskim nabyła od p. Ulanowskiego pani Gutowska b. dziedziczka Ruchocina.

Grodzisk. (Pogrzeb s. p. ks. Michała Mindaka). Nowa na ziemi wielkopolskiej powstawa mogiła, nowy wyłom w przereźonym już i tak zastępie bojowników Bożych i pracowników w winnicy Pańskiej. Dnia 8 b. m. o godzinie 8 rano zasnął w Panu s. p. ksiądz Michał Mindak, proboszcz w Dakowach Mokrych w dekanacie grodziskim. Lubo długa i ciężka choroba odbierała nadzieję, że powstanie jeszcze z łoża boleści i dalej służyć będzie swojemu Panu, lubo każdy był przygotowanym na to, że dość sędziwy wiek i stęranie w pracy Bożej sily za słabe będą, aby powstrzymać cios ostateczny, to jednakże, gdy wieść o jego zgonie się rozszerzyła, jakoby grom ciężki i bolesny uderzyła w nasze serca. Był to kapłan prawy, pasterz troskliwy a przyjaciel serdeczny. To też ogólny żal po jego stracie nie tylko w parafii, ale u wszystkich tych, co go bliżej znali. Cicha i spokojna była jego praca, nie dbał o poklask tego świata, nie wysuwał się naprzód, nie szukał rozgłosu, był uprzejmy zawsze, w towarzystwie miły, a serdeczniejszą i światłą rozważy zdobył sobie serca nie tylko u swoich ale i obcych. Pogrzeb jego był najwymowniejszym tego dowodem. Nie tylko parafianie jego, ale z bliskich i z dalekich stron mnóstwo zebrało się ludu, a kapłanów niewykłaja jak na te czasy, liczbą, bo aż 25. W dniu ekspozytury przewodniczył żalobnemu obrzędowi długoletni sąsiad i przyjaciel zmarłego ks. proboszcz Karwowski z Opalenicy w towarzystwie księży z Grodziska, Ruchocia, Ptaszkowa, wikaryusza z Granowa i kandydata św. teologii z Wyrzburga. Nazajutrz w dzień pogrzebu w liczniejszym już gronie kapłanów odprawił wigilię ks. prob. Grodzki z Lechli, kolega uniwersytecki i przyjaciel nieboszczyka, a mszą żalobną odprawił bratanki, ks. Mindak z Grodziska. Po mszy św. wszedł na ambonę ks. proboszcz Kozielski z Ptaszkowa i w serdecznej przemowie przedstawił żywot s. p. ks. Michała, znaczenie kapłana i pasterza w parafii, jako też bolesną stratę, jaką poniosła parafia przez zgon tak gorliwego pasterza, jakim był s. p. ksiądz Mindak. Kondukt i ekspozytury do grobu odprawił ks. proboszcz Karwowski. R. i. p.

Pogrzeb s. p. radcy Chlebowskiego odbył się we czwartek w Górze pod Inowrocławiem. Wieczorem w środę, „nim ciało przybyło na miejsce, wyszedł na spotkanie ksiądz proboszcz Kompf w towarzystwie cechów ze światłem i wprowadził kondukt pogrzebowy do pięknie w zieleni przybranego kościoła, w którego nawie stał katafalk. Nazajutrz w czwartek sześciu kapłanów z okolicy odpiewało wigilię, a mszą św. odpiewał ksiądz prob. Kompf, eksportował zaś ks. dziekan Basiński z Turka, powinowaty s. p. Chlebowskiego. Mowę żalobną wypowiedział ks. proboszcz Wendland z Podgórza. Wyomowny kaznodzieja na tle obitego w zasługi żywota s. p. Leona roztoczył wspaniały pogląd na obowiązki Polaka społeczne i patriotyczne, wytknął błędy przodków, ale i zaśluga, i zakończył wyrazem nadziei w lepszą dla narodu przyszłość. — Mowa ta sprawiła głębokie na słuchaczach wrażenie, — poczem wnuki i prawnuki wzięli trumnę na barki i ponieśli ją do grobu rodziny Kozłowskich, gdzie zmarły tak gorąco pragnął spocząć na wieki. Krzyż *virtuti militari*, medal akademicki, tudzież medal pamiątkowy rapperswilski na aksamitnej poduszce niósł stary żołnierz konstantynowski, a następnie oficer z roku 1831, pan Trzebiński, krewny rodziny Kozłowskich. Drugim zaś weteranem, który przybył s. p. Chlebowskiemu oddać przysługę, był ksiądz Wojciech Kozłowski ze Sławskiego, kapelan trzeciego pułku piechoty liniowej z roku 1831, bliski krewny rodziny, nestor duchowieństwa, który sekundyce swoje

obchodził przed dwoma laty. Liczny zastęp obywatelstwa z sąsiedztwa i z dalszych nawet okolic z Inowrocławia i z Poznania towarzyszył smutnemu obrzędowi, świadcząc obecnością swoją o szczerym szacunku dla s. p. zmarłego i czcigodnej jego małżonki, która oby Bóg w ciężkim jej smutku pocieszył raczył.

Niemcy w okręgu gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckim zamyslała jutro oddać swe głosy landratowi powiatu wągrowieckiego Unruhowi. My jeszcze w ostatniej chwili odbywamy się do wyborców naszych, aby się do jednego w Gnieźnie jutro o godzinie 9 rano stawili i głosy swe na p. Kaźmirza Jarochowskiego z Poznania oddali.

Wągrowiec. W dniu 10 b. m. odbył się w gimnazjum tutajjszym egzamin abituriencki pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego dr. Poltego. Świadectwo dojrzałości otrzymało 4 prymanerów wyższych.

Bydgoszcz. W piątek oślepa nagle w szkole córka jednego z urzędników kolejowych z Okoła i musiano ją odprowadzić do domu. W oczach nie widać żadnej zmiany.

Wrocław. Założony swego czasu przez s. p. dr. Artura Hagera pensjonat dla uczniów rozwija się pod energicznym kierunkiem pani Hagerowej pomyślnie. Pensjonat ten znajduje się przy Heil. Geiststrasse nr. 20 i przyjmuje tylko katolickich uczniów, zwiedzających zakłady naukowe wrocławskie. Polecający pensjonat ten rodzicom, kształcącym dzieci swe we Wrocławiu; opłata roczna wynosi 400 do 600 marek. Na życzenie przesyła pani Hagerowa prospekt, z którego bliższych szczegółów dowiedzieć się można.

Ranke przyjacielem Polaków. W części literackiej berlińskiego „Tageblattu“ ogłasza zamieszkały w Rzymie profesor Wichmann szereg artykułów pod tytułem: Leopold Ranke pomiędzy przyjaciółmi. W jednym z artykułów czytamy, co następuje: „W rozmowie z pewną (nie nazwaną bliżej) znakomitą ultramontańską zgodził się (Ranke) na jej pogląd. Gdy bowiem (ów ultramontanin) kruszył kopią za Polskę, obejrzał się Ranke poprzednio na wszystkie strony z żartobliwą bojaźliwością, jakkolwiek zapewne swoim pokojem nie przypuszczał obecności jakiegos tajnego podsłuchiwaacza. Obejrzawszy się zaś, szepnął przyjacielowi Polaków po cichu do ucha: Na miłość boską, nie zdradzaj mnie, ale i ja jestem za Polską! — Przy tem dziwacznym zwierzeniu trzymał jednakże ręce przed ustami w ten sposób, że dla obecnych przyjaciół słowa te jego tajemnicą pozostać nie mogły. Następnie, kładąc palce na czoło, jak gdyby się nad czymś namyślał, dodał żartobliwie: Ależ jestem przecież historjografem pruskiego państwa!“

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 15go marca św. Longina m.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18. Zachód o godzinie 6 minut 2.

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“
Książ, 14 marca. Pan Kubetschak dziś zrezygnował i wydał klucze dozoru kościelnemu.

Telegramy.

London, 14 marca. „Standard“ ogłasza telegram, wedle którego miano wykonać na cara zamach, który się atoli nie powiódł. „Standard“ dodaje, że telegram ten jest ułożony w cyfrach; dotąd nie można sprawdzić, czy zamach miał w ogóle miejsce; z innej strony nie ma dotąd potwierdzenia wiadomości o zamachu.

Bukareszt, 13 marca. (Telegram agencji Havasa). W Ruszcuku odjęto wczoraj stopnie wojskowe w obecności miejscowej załogi powstańczym podoficerom. — Filow umarł z ran. Dwom przed sąd wojenny skazanym osobom cywilnym zamieniono karę śmierci na 15 letnie więzienie w fortyce.

Petersburg, 12 marca. (Agencja północna). Grono patriotów rosyjskich wysłało wczoraj do generała Boulanger'a przepyszną wykonaną szablę kozacką o starożytny węgierski kłindze, na której z jednej strony położono napis po francusku: „Quivive? La France et Boulanger“, z drugiej napis rosyjski: „Naprzód! Bóg wspiera śmiały i chwały!“ Na rękojeści znajduje się napis francuski: „Au plus digne, Février 1887, La Russie.“

Berlin, 14 marca. Tu i w Londynie nie masz żadnych wiadomości o wiadomości, podanej przez „Standarda“, jakoby miano usiłować cara zamordować.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Kroniki Rodzinnej wyszedł z druku i zawiera: Listy księżny Izabelli z hr. Flemmingów Czartoryskich przez Seweryna Duchnickiego. — Hygiena szkolna przez dr. J. Olszycę. — Potop, Henryka Sienkiewicza przez hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. — Korespondencya z Berlina przez Alpha. — Najnowsze studia niemieckie o minorach przez M. Gozdawę. — Na kresach północnych przez Ypsylona. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

Przybyli do Poznania.

Poznań 13 marca

KAMLENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Książ proboszcz Rybicki z Kurnika, La-socki z Lechli, Mieczkowski z Grodziska, pani Gutowska z Ruchocina, Szabrański i Lewandowski z Kileza, Stolz Berlina, Karchowski ze Słachina, Rako-

wski z Grodziszczka, Stabrowski z Wy-sławic, Drogala z Berlina, Sokolnicki z Małych Jezior, Strzyżewski z Pleszewa, Glaser z Hamburga.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Rumuńska 6-procentowa renta. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 kwietnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 2 1/2 procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Fran-zösische Str. Nr. 13, za premią 3 fen. za 100 marek.

(W Poznaniu, 14 marca. — Spraw z dnia giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek. Ciepła wypowiedziana —, Wypowiedziana — centn. marzec 116 — plac, marzec-kwiecień —, placono.

Głowita stała. Ciepła wypowiedziana —, Wypowiedziano —, marzec 36,50 placono, kwiecień 36,60 kwiecień-maj 36,90 plac., maj 37,20, czerwiec 37,80 placono, lipiec 38,40, sierpień 38,90 pl., wrzesień 39,10 pl.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36,40 pl.

(Sprawozdanie urzędowe. —) Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000^o Tralles. Wypowiedziano —, litrów. cena wypowiedziana 36,40 marek, marzec 36,30 mark., kwiecień-maj 36,90 marek., czerwiec 37,90 mark., lipiec 38,40 mark., sierpień 38,90 mark., wrzesień 39,10 mark., w miejscu bez beczki 36,20 m.

(W Poznaniu, 14 marca. Ceny maki. Pszena na r. 00 11,50—12 mrk. nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk. na 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 14 marca 1887.

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	przebiec.
Pszenica [najw. za 100 kl.]	15 80	15 40	14 50	—
Zyto [najw.]	11 80	11 40	11 00	—
„ nowe [najw.]	—	—	—	—
Jęczmień [najw.]	11 80	10 80	9 80	—
Owies [najw.]	10 50	10 20	9 80	—
Grzech wrzący [najw.]	13 50	12 50	—	—
„ na paszę [najw.]	11 60	11 30	11 00	—
Kartofle [najw.]	2	1 80	—	—
Lubin złoty [najw.]	11 40	11	—	—
„ niebieski [najw.]	8 40	7 90	—	—
Rzepak zimowy [najw.]	—	—	—	—

Urządowe sprawozdanie targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 14 marca 1887.

Przedmiot.	TOWAR			
	dobry	śred.	pośle.	przebiec.
Pszen. [najw. za 100 kl.]	—	—	—	—
Zyto [najw.]	12 10	11 70	—	11 78
Jęczm. [najw.]	11 80	10 90	—	10 95
Owies [najw.]	12	11 60	11 10	11 38

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
12. Pop. 2	746,4	Pld. silny	pochmurno	+ 4,8
12. Wie. 9	743,9	Pld.Z. um.	zachm.	+ 2,2
13. Ran. 7	746,9	Pln.Z. sil.	pół pogod.	- 2,7
13. Pop. 2	754,0	Pln.Z. sil.	pogodne	- 1,7
13. Wie. 9	755,4	Pln. silny	śnieg	- 3,4
14. Ran. 7	755,7	W. umiar.	śnieg	- 5,5

Dnia 12 marca maximum ciepła + 5^o Cel.

„ minimum ciepła — 2^o Cel.

Dnia 13 marca maximum ciepła — 1^o Cel.

„ minimum ciepła — 3^o „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według

Pos. Zeit. „ jak następuje:

Zmienne zachmurzenie przy umiarkowanych wiatrach ze zmiennych kierunków bez znacniejszych opadów. Temperatura mało zmienna.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté „Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 60 fen. za 100 sztuk. (129^o)
Fabryka firma B. Weller w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki
Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta.
2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel itd. W. Wrocławiu u Immerwaha.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 14 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Kapitały.

Pszenica stałej. kwiecień-maj 161,75 maj-czerwiec 162,50 Berlin, 14 marca 1887.

Zyto s. ok. kwiecień-maj 124,50 maj-czerwiec 125, — czerwiec-lipiec 126, —

0lej rzep. stałej. kwiecień-maj 44,40 maj-czerwiec 45, —

Okowita spok. w miejscu 38,10 marzec 38,10 kwiecień-maj 38,70 maj-czerwiec 38,90 czerwiec-lipiec 39,80 lipiec-sierpień 40,40 sierpień-wrzesień 41, —

Owies kwiecień-maj 92, — Wyp. żyta wsp. —, Wyp. okow. kw. 0,000

Szocecin, 14 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słaba. kwiecień-maj 162, — maj-czerwiec 165,50

Zyto słaba. kwiecień-maj 122, — czerwiec-lipiec 124,50 0lej rzep. niezem. kwiecień-maj 44, —

Okowita potw. w miejscu 37,90 kwiecień-maj 37,90 czerwiec-lipiec 39,10 sierp.-wrzesień 40,40

Petroleum w miejscu 11,30 Rzepik w miejscu

Bilans miesięczny

z dnia 28 lutego 1887.

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania

Spółki zapisanej.

Numer.	Folio.	Rachunek.
--------	--------	-----------

Poznań, dnia 13 marca 1887.



Dziś w nocy o godzinie 2 zasnęła w Bogu po długich cierpieniach nasza ukochana matka, teściowa i babka (1817)

Emilia Baumann

z domu Rehfeld

w 69 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 16 b. m. o godz. 3 po poł. z domu żałoby przy ul. Wilhelmowskiej 6, o czym donosi w miejscy osobnych powiadomieniach

strapiiona rodzina.



Ś. p.

Marya z Nowickich Nadolska

nie została pochowana na parafialnym cmentarzu w Kołtowie lecz w Ostrowie d. 9 b. m. o godz. 5 po poł. Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odprawi się we wtorek d. 15 b. m. (1819)

Index obligationum

in Ecclesia parochiali quotannis absolventarum poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Również opuściły prasę:

Formularze

do Rachunków i Etatów kościelnych, oraz do Wykazu kapitałów,

drukowane wedle wzorów używanych w Konsystorzku Arcybiskupim Poznańskim.

Przy zamawianiu Etatów kościelnych uprasza się o łaskawe doniesienie, czy takowe w polskim czy też niemieckim mają być języku.

Jedynie fotografie

Ś. p.

ks. Biskupa dr. Cybichowskiego

Sufragana gnieźnieńskiego

w rozmaitych formatach po 50 fen., 1,25, 1,50 i 4 marki, także pośmiertne są do nabycia w zakładzie fotograficznym (1795)

P. Eitner-Gdeczyk w Gnieźnie.

Jasiński i Ołyński

DROGERYA

Poznań, Sw. Marcin nr. 62

poleca po cenach umiarkowanych

Swiece kościelne

z czystego białego wosku,

Olój do palenia

w wyborowym gatunku, (2293)

Kadzidło i bursztyn.

A. KACZKOWSKI

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 8/9,

poleca się

do wykonywania

wszelkich prac pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych.

Wielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonywania nowych i odnawiania starych ołtarzy, ołtarzyków do noszenia, krzyży, kiercy, lichtarzy, do odświeżania figur śś. Pańskich, ram i oprawy obrazów. (1030)

Wykonanie skore, ceny umiarkowane.

Cognac

Spółki eksportowej niemieckiego cognacu

(Export Compagnie für deutschen Cognac)

w Kolonii nad Renem

równiej dobroci a ta szy od francuskiego. (1479)

Próbki gratis.

Stósunki zawierujemy tylko z sprzedawcami.

Płótna śląskie, saskie i bielefeldzkie,

Płócenka na fartuchy i pościele,

Stółowizne z najlepszych fabryk,

Firanki w wyborze wielkim.

Barchany, welisy, sztyrtyngi,

Bielizne meżka oraz trykoty.

Derki podróżne ang. od 8 m. poczaszy,

Materje welniane kolorowe na suknie,

Kaszmiry i nowe wyroby czarne.

Jasne materje weln. i baweł. wieczorkowe,

Aksamity, plusze, materje jedwabne

czarne i we wszystkich nowych kolorach

poleca po cenach niskich, stałych, w wyborze wielkim (1427)

J. & T. Kamiński, Stary Rynek nr. 76,

Handel płótna, białawatów i jedwabi.

Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszły jeszcze w październiku 1886 r. (1641)

NAUKI

chrześcijańsko-katechizmowe

Ks. Tomasza Grodzickiego.

Wydanie uporządkowane przez Ks. J. Bąkowskiego, Zgromadz. Misyjonarzy.

Część I: Co mamy czynić? W co wierzyć? — O grzechach. (Str. 430.)

Cena 3 marki.

Część II pod prasą.

Bitwy i potyczki w r. 1831

stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawil podług L. Mierostawskiego, S. Barzykowskiego i innych źródeł współczesnych E. Callier.

Pod tym tytułem wyjdzie w początku kwietnia rb. nakładem moim dzieło w wielk. 8^o na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, w którym autor skreśla z wielką sumiennością mniej lub więcej obszernie około 300 bitew i potyczek, przedstawiając jasno obraz tego krwawego dramatu. Przy opisie bitew wymienione są nazwiska osób, które się walecznością wslawiły, a zachodzące miejscowości z największą dokładnością objaśnione. (1779)

Cena do 1-go kwietnia za 1 egz. 6 m. po wyjściu dzieła 8 m.

O wczesne zamówienia prosi nakładca.

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ulica nr. 8.

Bank Włościański

w Poznaniu

załatwia wszelkie sprawy bankierskie, a mianowicie kupuje i sprzedaje po każdorazowym kursie giełdy berlińskiej listy zastawne, listy rentowe, obligacje powiatowe, pożyczki państwowe tak krajowe jak zagraniczne, akcje wszelkiego rodzaju, kupony, banknoty rosyjskie, austriackie, francuskie i włoskie, czek angielskie, asygnacje amerykańskie i weksle zagraniczne. Obecna chwila spokoju po gwałtownych wzburzeniach giełdy w czasie ostatnich miesięcy, zdaje się być bardzo stósowną do korzystnego lokowania pieniędzy w papierach wartościowych.

M. Piotrowski,

sztukator i mozajcysta,

Poznań, ul. Strzałowa nr. 7,

poleca się do wykonywania wszelkich robót sztukowo-mozajkowych, jako to: ołtarzy, ambon, kolumn itd. itd. (152)

Stare prace mozaikowe, przez niefachowych przedsiębiorców olejną farbą malowane lub lakierowane, doprowadza przez szlifowanie kamieniami i wodą do pierwotnego koloru i połysku.

Ma zawsze na składzie nader starannie w ramach wykonane stacye węki Pańskiej, płaskorzeźbę z masy kamienniej i gipsu.

Robi figury, sztukaterje kościelne i domowe.

Odbiera roboty malarskie i pozłotnicze starannie.

Ceny zawsze umiarkowane.

Kanapy, fotele, taborety

itp. od najskromniejszych do najwykwintniejszych poleca

oraz przerabianie starych kanap, materacy itd., wykonuje po najtańszych cenach (1620)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Zelazne szafy do pieniędzy

z 3 kłeczami, stósowne dla kas kościelnych, jako też żelazne szkatułki także do wmurowania. (648)

wagi do ważenia bydła, wagi decymalne

poleca **T. Krzyżanowski,**

Handel żelaza. Szewska ul. 17.

Wina węgierskie

z okolicy Tokaju górnowęgierskie.

Terazniejsza pora jest najstósowniejsza do przesyłek — z powodu tego polecam Szanownym mym Odbiorcom moje obficie zaopatrzone sklepy we wszelkie gatunki powyższych win i jak to wytrawne, łagodne, stódkie-stólowe i na schowanie od 180 do 600 marek za beczkę oryginalną 135 litrów zawierającą. Wina stare na butelkach i gąsiorkach dla chorych i rekonwalescentów są w różnej cenie zawsze na składzie.

Antoni Pfitzner,

Poznań i Mad na Węgrzech własne winnice.

Nakładem i cziónkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

polecają

Ornaty od 50—1000 marek,

Kapy od 75—1,500 marek,

Bursy, stuly,

Materje welniane, jedwabne i zlotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych aż do 200 m. za metr

Chorągwie gotowe,

Wielki wybór kobierey smyrneńskich, Tournay i brukselskich. Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Pensjonat katolicki dla uczniów.

Uczniów, uczęszczających do tutejszych wyższych zakładów naukowych, prz. jmuje każdego czasu na pensyę. Nadzór w lekcjach i wspólne przedchadzki spoczywają w ręku nauczyciela gimnazjalnego i drugiego filologa. — Pensjonat położony tuż przy gimnazjum Macieja i szkoły realnej pod wezwaniem Ducha św., zaś do szkoły politechnicznej jest tylko 5 minut drogi. Cena wynosi 400—600 m. rocznie. Prospektami służyć na życzenie. (1816)

Wrocław, Heilige Geiststrasse 20.

Doktorowa Hager.

Nakładem moim wyszło:

ALBUM wojska polskiego z 1831 r.

przedstawiające na 12 tablicach in folio ówczesną armię naszą.

Cena za 1 egz. pięknie kolor. wynosi z tęką ozdobną 45 m. = 27 fl. austr. z tęką zwyczajną 40 m. = 24 fl. austr.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie jak i niżej podpisany wydawca i nakładca. (1628)

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ul. 8.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytepić się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszeczenie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlaucera** smarując tylko pedzelkiem. (1087)

Karton z flaszczyką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlaucera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Łosoś i węgorz, kawiorowy i wędz., kawior astrach., tuńczyk, sardynki, sardele, homary, minogi, ruskie sardynki, masło rakowe, śledzie zwyczajne i Matjes, maryn. i opiekane, oliwa franc. najlepsz., sery różne poleca (1813)

J. N. Leitgeber.

Wykę, lubin, seradelle

itd. poleca do siewu (1803)

Herrmann Elkeles

w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 25.

Handel produktów zbożowych i nasionkowych.

Eksport kartofli.

Organista

kawaler, trzeźwy i moralny, znający swój zawód przytem rzemieślnik, obecnie w mieście, szuka posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia przysyłajcie **Jankowski, org.,** Bieganowo p. Sokolniki. (1814)

Poszukuje od 1go kwietnia rb.

nauczycielki

Polki, egzaminowanej, posiadającej początki muzyki i języki do miej Śmío letniej córki. Warunki i referencye złożyć pod B. H. 1800 w Ekspedycyi Kuryera Pozn.

Poszukuje (1774)

dyrektryzy

do samodzielnego prowadzenia szwalni sukien damskich, bieglej i pownej w swym zawodzie.

Blizsze wiadomości w Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub. W. F.

Poszukuje się (1790)

Kupna folwarku

około 400 morg. dobrej ziemi z porządkiem zabudowaniami. Reflektujący zechcą zechcą nadać szczegółowy opis, stan hipoteczny i cenę z potrzebą zaliczką pod adresem **Wilkoński, Sty Marcin nr. 55.**

Strzelec

żonaty, w młodym wieku, z dobrymi świadectwami prosi o łaskawe uwzględnienie, ponieważ posadę swoją dla wyborów od 1 kwietnia opuścić musi. Adres wskazuje **Adminstr. Kuryera** sub L. 1743.

Roterdamski skład kawy, Stary Rynek nr. 43,

Wysyłka od 10 funt. franko. Proby i cenniki na życzenie.

Kawy palone

na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach. Wszelkie towary korzenne, herbaty, biszkopty, czekolady rozm. kakao hol. i inne przysmaki, oraz owoce południowe po cenach przystępnych. Usługa rzetelna i skora. (1527)

F. Imbierowicz.



Spieszne i najtańsze tuczenie świń

uskutecznia się przez używanie (746)

mąki mięsnej.

Takową po taniej cenie polecają

Orłowski i Sp.

Poznań.

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, W. Garbary 52,

pośredniczy w zakupnie i sprzedaży majątków, lasów i kamienie, regulowaniu hipotek, w sprzedaży zboża, wełny, okowity, w ogóle wszelkich produktów w zakres rolnictwa wchodzących. (801)



Herbatę

ostatniego sprzętu

polecam:

Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów). Souchong II funt 4 marki. Souchong III funt 3 marki. (523) Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek. Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek. Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki. (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt) Pecco kwiat 9 marek. **Prósze herbaciane** nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 m. nr. III funt 2 m. Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski

skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Młody człowiek,

wład. obyd. język krajow. obeznany z prowadz. ksiąg handl. i koresp., który już samodzielnie interes prowadzi, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia jako dysponent lub buchalter w handlu towarów kolonialnych, egzar lub win, jako kasyer lub rachmistrz na większej majętn. ziemskiej. Kaucya może być stawiona. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod lit. **W. B. Nr. 300** Kościeln. (Kosteln). (1773)

W. Becker,

plac Wilhelmowski nr. 14, narożnik ul. Teatralnej.